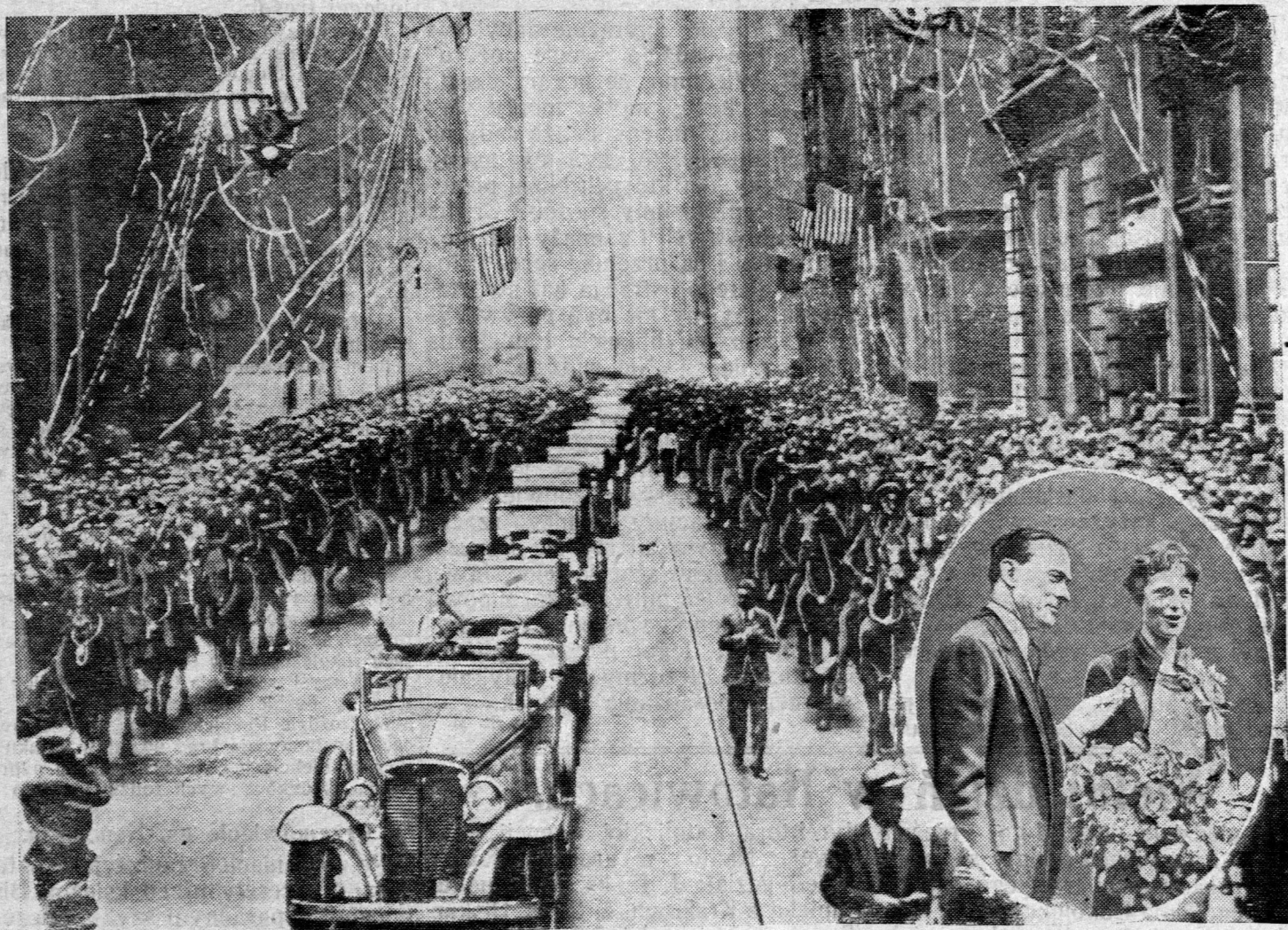


GAZETA TYGODNIOWA

POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

Cena jednego egzemplarza 10 groszy, z przysyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 6 złotych. Konto P. K. O. 66,166.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL. — POCZTA I ST. KOL.: KONIECPOL. — TELEFON Nr. 13.



Pierwsza zdobywczyni Atlantyku, p. Amelia Earhart, w początkach lipca b. r. powróciła do Nowego Jorku, gdzie zgotowano jej pełne zapалу przyjęcie. Obrazek przedstawia widok na ulicę Broadway w Nowym Jorku w czasie przejazdu dzielnej lotniczki. Samochód p. Earhart otacza oddział nowojorskiej policji; w głębi — długi koro wód samochodów, wiozących przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych i miejskich władz. W kole: nadburzmistrz Nowego Jorku p. Walter wręcza lotniczkę w czasie powitania odznakę miejską Nowego Jorku.

Niedziela 18-ta po Zesłaniu Ducha Świętego.

LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z 1-go listu św. Pawła do Koryntjan, rozdział 1-szy, od wiersza 4-go do 8-go.

Bracia! Zawsze składam dzięki Bogu, mojemu z powodu was za łaskę Bożą, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie. Przez Niego bowiem wzbogaciliście się we wszystko: we wszelką wiedzę i we wszelką umiejętność, ponieważ świadectwo o Chrystusie

mocno się wśród was utwierdziło. Nie brakuje wam żadnej łaski, którą oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa. On was także umocni aż do końca, abyście byli bez nagany w dzień przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa.

EWANGELIA ŚWIĘTA

zapisana u św. Mateusza w rozdziale 9-ym, od wiersza 1-go do 8-go.

W on czas: Wstąpił Jezus do łodzi, przeprawił się na drugi brzeg i przybył do miasta Swego. A oto przyniesiono Mu porażonego, leżącego na łożu. Jezus zaś, widząc ich wiarę, rzekł do porażonego: „Ufaj synu! Odpuszczają ci się grzechy twoje“. A oto kilku uczonych myślało sobie: „On bluźni!“ Ale Jezus, przejrząwszy myśli ich, rzekł: „Czemu złe myślisz żyć w sercach waszych? Cóż jest łatwiej? — powie-

dzieć: „Odpuszczają ci się grzechy twoje“ — czy też powiedzieć: „Wstań i chodź swobodnie?“ Żebyście jednak wiedzieli, iż Syn człowieka ma na ziemi moc odpuszczania grzechów“, — przeto mówi do porażonego: „Wstań, bierz łożo twoje, a idź do domu twego“. A on zerwał się i odszedł do domu swego. Rzesze zaś, widząc to, przelekły się i wielbiły Boga, który dał taką moc ludziom.

Nie sądźmy!

Faryzeusze, jako nieprzyjaciele Pana Jezusa, ciągle szukali sposobności, aby wystąpić przeciw Niemu. Mówi nam o tem dzisiejsza Ewangelia św. Kiedy Pan Jezus odpuścił grzechy sparaliżowanemu, faryzeusze nazwali to bluźnierstwem. Dziwna doprawdy rzecz: widzieli cuda Chrystusa, a jednak nie chcieli w Nim uznać Boga i posadzili Go, że niesłusznie przypisuje sobie władzę, która należy się samemu Stwórcy.

Zbawiciel wykazał grzeszne ich postępowanie i uzdrowił w ich oczach sparaliżowanego, przez co dał dowód, że jest prawdziwie Synem Bożym.

Niestety, i my naśladujemy przewrotnych faryzeuszów. Ludzie chętnie zbierają o bliźnim wszystko, co słyszą, aby potem łośziewać ze złośliwą radością, my zaś ulegamy wrodzonej ciekawości, chętnie słuchamy nowinek i wedle nich wydajemy swój sąd.

Lubimy bardzo sądzić wedle pozorów, choć Pismo Święte zabrania

nam tego, bo wyraźnie mówi św. Jan: „Nie sądźcie wedle pozorów“ (7, 24). Wiadomo, że pozory często mylą, a choćby nawet mogły wywołać w nas mniemanie, że sądy nasze są słuszne, to czyż my znamy przyczyny, dla których bliźni postępuje w ten lub inny sposób? Czyliż my znamy myśli i zamiary ludzkie? Sam tylko Bóg przenika serce człowieka, dlatego ostrzega nas św. Augustyn, abyśmy nie byli porywczy w sądzeniu bliźnich. Pan Jezus zaś upomina: „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni!“

Każdy człowiek ma prawo do dobrego imienia, dopóki go nie stracił przez jawne nieprawości; jeżeli go posadzamy niesprawiedliwie, nie tylko sami tracimy dla niego szacunek, ale przyczyniamy się jeszcze, że również inni szarpną jego sławę. Ile zaś cierpieć muszą bliźni z powodu utraty dobrego imienia, ile szkody ponoszą, tego nieraz byliśmy świadkami. Strzeżmy się tedy niesłusznego posądzania bliźnich.

Ks. St. M.

Wielki dzień w Katowicach.

W niedzielę dnia 4-go września b. r. w Katowicach odbyły się wspólnie uroczystości trzeciego ogólnopolskiego Dnia Rekolekcyjnego. Przeszło sto tysięcy wiernych wzięło udział, zachowując nadzwyczajne skupienie i składając nowy dowód, jak głęboką jest wiara i jak silnem jest uczucie religijne ludu śląskiego.

Z Warszawy przybył przedstawiciel Ojca św. J. E. Arcybiskup Nuncjusz Marmadzi w towarzystwie ks. kan. Rutkowskiego, sekretarza nuncjatury, i ks. prałata Kaczyńskiego,

dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej. Nadto w uroczystościach wzięli udział: J. E. ks. Metropolita Sapięha z Krakowa, J. E. ks. Biskup Tymieniecki z Łodzi, J. E. ks. Biskup Szlagowski z Warszawy, J. E. ks. Biskup Dembek z Łomży, p. wojewoda Grażyński, marszałek sejmiku śląskiego p. Wolny, posłowie stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego z p. W. Korfantym na czele, przedstawiciele władz miejskich, sądowniczych i organizacji społecznych.

Nabożeństwa i zebrania.

Obchód rozpoczął się uroczystą Mszą św., którą odprawił dla Polaków na olbrzymim placu, tak zwanym stadionie, J. E. Arcybiskup Nuncjusz Marmadzi, kazanie zaś wygłosił sufragan łomżyński J. E. ks. Biskup Dembek. Dla Niemców uroczystą Mszę św. celebrował na dużej sali wystawowej J. E. ks. Metropolita Sapięha. Słowo Boże zaś wypowiedział arcypasterz diecezji śląskiej J. E. ks. Biskup Adamski.

O godzinie pół do 3-ej po południu na placu i w sali wystawowej odbyły się dwa wielkie publiczne zgromadzenia, na które stawily się olbrzymie rzesze wiernych oraz liczne organizacje ze sztandarami, przybyłe umyślnie na ten dzień ze wszystkich stron Śląska i innych dzielnic Polski. Odczyty wygłosili: dla Polaków p. J. Romer, ojciec Małysiak i ks. Otremba, dla Niemców zaś hr. Donnersmark i p. Ćwienk.

Z Rzymu nadeszła depesza następującej treści:

„Najwyższy Arcypasterz, Ojciec św. pochwała wysiłki ku rozszerzeniu zamkniętych rekolekcji i błogosławi serdecznie wszystkim, którzy w tem dziele biorą udział“ (podpisano Paczelli).

Uchwały.

Zebrani postanowili wysłać hołdownicze depesze do Ojca św., J. Em. ks. Kardynała Prymasa oraz Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem powzięto następujące uchwały:

1. Katolicy zebrani na 3-im Dniu Rekolekcyjnym wzywają społeczeństwo, aby w pełnem zrozumieniu gospodarczego kryzysu, który jest naturalnem następstwem powszechnego kryzysu moralnego, w okresie otwartej walki z Kościołem i szerzącej się niewiary, dążyło wszelkimi siłami do zwycięstwa w walce o zasady katolickie, do ich urzeczywistnienia w życiu rodziny i społeczeństwa.

2. Katolicy zebrani w liczbie kilkudziesięciu tysięcy na 3-im Dniu Rekolekcyjnym w Katowicach, uznając zamknięte rekolekcje jako jeden z głównych ośrodków moralnego odrodzenia społeczeństwa, zobowiązują się rozszerzać i popierać wszelkimi sposobami ruch rekolekcyjny w Polsce.

3. W myśl wezwania Ojca św. katolicy zebrani w liczbie kilkudziesięciu tysięcy na 3-im Zjeździe Rekolekcyjnym w Katowicach, postanawiają brać udział w zamkniętych rekolekcjach i zachęcać do ich odprawiania członków swych rodzin i swego otoczenia.

Przemówienie ks. Nuncjusza.

Po zebraniach organizacje ze sztandarami przeszły przed księżmi Biskupami w paradnym szyku, poczem wszyscy udali się w pochodzie na miejsce budowy nowej katedry katowickiej, gdzie J. E. ks. Biskup Adamski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego. Ks. kan. Szramek wygłosił podniosłe kazanie, a następnie ks. Biskup Adamski odczytał w języku polskim przemówienie ks. Nuncjusza następującej treści:

„Czcigodny Wasz Biskup w pierwszym

swoim liście pasterskim, który do Was wystosował, powiedział, że jednym z głównych jego zadań jest wznieść nowy kościół katedralny; i w istocie rzeczy dokonałby tego z łatwością; ale jednocześnie w tymże liście podkreślił, że najgłówniejszym jego dążeniem jest wznieść w ukochanej jego diecezji kościół duchowy „z żywych i wybranych kamieni“, jak powiada Pismo św., którego części składowe byłyby dusze wybrane, żywe i łaską Bożą święte.

Ukochany Wasz Pasterz wskazał w swym liście program swej pracy. Gdzież i w jaki sposób oczyszczają się i aświecają nasze dusze? Wtedy zwłaszcza, gdy oddalamy się od świata, gdy w skupieniu, rozmyślnie: modlitwie wznosimy dusze nasze do Boga, który przemawia do naszych serc: „Prowadzę go na osobne miejsce i będę mówił do serca jego“. Oto jest istota i cel zamkniętych rekolekcji!

Zaiste, wiele jest prawdy w powyższym ujęciu. W tym bowiem czasie, gdy wszędzie dookoła nas zajęte jest myślą o sprawach materialnych, doczesnych, okazuje się, że ponad wszystkim góruje sprawa duchowego kryzysu. W tej chwili, gdy pogaństwo znów podnosi głowę, spychając narody w przepaść zmysłowości, w tym momencie Kościół stwierdza uroczyste prawa duszy, które są jednocześnie prawami Boga, co duszę stworzył.

Wiele jest prawdy w powyższym ujęciu. Złazszcza, jeśli je stwierdza głos wielkich mas ludu, które ja tu przed sobą widzę, ludu cierpiącego i pracującego, przybyłego tu z całego Śląska czernego i zielonego, to jest z roli, z fabryk i kopalń.

Udziałem Waszym w Dniu Rekolekcyjnym chcecie powiedzieć, że Wasz zacy lud, idąc za głosem swego gorliwego Pasterza, pragnie być uczestnikiem społeczności Chrystusowej.

Cała bowiem istota zagadnienia leży w powrocie ludzi do Boga! I w rzeczy samej, wszystko zło dzisiejsze można sprowadzić do trzech bolączek, o których mądrze wspomina Ojciec św. w ostatnim swym liście: upadek władzy, kryzys zaufania i zanik miłości bliźniego. W głównej mierze całe zło dzisiejsze dotyczy ducha ludzkiego, na które jedynym lekarstwem jest Bóg i Jego Chrystus: „rozwiązaniem bowiem wszystkich trudności jest Chrystus“.

Synowie i bracia moi, spadkobiercy świętanych postaci Melchiora Grodzieckiego i Jana Sarkandra, świętych wyznawców Jaka i Czesława, anielskich niewiast Jadwigi i Bronisławy, pozdrawiam Was i błogosławie Wam! W tej uroczystej chwili jako

przedstawiciel Ojca św. czuję jego serce gorące, Was kochające. Obejmuje ono Was wszystkich swoją miłością, wasze rodziny, wasze warsztaty pracy, wasze szkoły. W Jego imieniu pozdrawiam i z całego serca błogosławie pełen chwały Śląsk katolicki“.



Powitanie J. E. Ks. Nuncjusza Marmadżiego na boisku „Pogoń“ w Katowicach, gdzie odbył się „Trzeci Dzień Rekolekcyjny“ w Polsce.

W Konstantynopolu.

(Z szeregu artykułów „Pielgrzymka do Ziemi św.“).

Kościół św. Zofii.

Największą osobliwością i, można powiedzieć, perłą Konstantynopola jest starożytny kościół św. Zofii.

Fundatorem tej świątyni był cesarz Justynian, który budował ją przez 5 lat. Pracowało przy niej 10 tysięcy robotników. Cesarz chciał, żeby zaćmiła ona wszystko, co dotąd wspaniałego świat posiadał.

Całe państwo rzymskie dostarczało najcenniejszych przedmiotów. Sprowadzono z Baalbelu, Aten, Egiptu marmury, granity i pyszne kolumny. Dla budowy kopuły wyrabiano na wyspie Rodos specjalne cegły, które były tak lekkie, że 12 ich ważyło tyle, jak jedna zwyczajna. Co dwanaście pokładów cegieł lub kamieni wkładano do ścian relikwie świętych przy śpiewach i modlitwach kapłanów. Ściany wyłożono marmurem, kapitele i gzymsy były

Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych.

PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

Na ciepły piec mówił: „Czapli piec“, co matka tak rozumiała, że syn chce, aby mu ciepłe uniekała, i tłumaczyła się, że nie ma czapli, to mu kure unieczę. Syn się gniewał, że go matka nie rozumie, i szwargotał coraz gorzej, a matka płakała, że nie może się z synem porozumieć i czemś go ucieszyć. Dopiero sasiadka doradziła jej, żeby synowi nie podsuwała jedzenia, to on w końcu pokaże, albo sam sobie weźmie, co mu będzie do smaku. Matka tak zrobiła, — syn nie jadł dzień jeden, drugi, ale skoro widział, że mu matka nic nie podaje, przemówił po polsku, i już odtąd tym językiem mówił, bo nawet innego nie znał.

Trafiało się to do ostatka za czasów austriackich, że żołnierz, jak

wrócił do domu, gdzie mógł, wtrącał w mowę przekrecone niemieckie słowa, i dość było głupoty między ludźmi, że nie rozumieli, iż dobrze jest znać inny język, ale należało nim mówić tam, gdzie potrzeba, — a Polak z Polakiem i u siebie w domu powinien mówić swoim rodzimym językiem i czysto po polsku.

Wychowanie w wojsku zmierzało do tego, ażeby u żołnierza zniszczyć świadomość narodową, ogłupić go pod tym względem. W końcu więc niejednen uczył z zapalem wojskową pieśńkę: „My sobie poloki, dobre austriaki!“

Prócz wójta i przysiężnych byli jeszcze po gminach t. zw. deputowani czyli pełnomocnicy gromady, odpowiadający dzisiejszym pełnomocnikom, wyznaczonym przez radę gminną. Deputowani raz wybrani przez gromadę, należeli do wszystkich komisji, jakie się w gminie tra- fiły i załatwiali w imieniu gromady

wszystkie najważniejsze sprawy; na ich też ręce przychodziły wszelkie pisma w tych sprawach.

Bywali nimi chłopci starsi i mądrzejsi, a przytem tacy, którzy umieli się odezwać i postawić tam, gdzie trzeba było. Mieli też w gromadzie wielkie znaczenie; znaczyli nieraz więcej, niż wójt, i przy wyborze wójta najczęściej któryś z deputowanych wskazywał gromadzie, kogo wybrać.

W Dzikowie, jak zapamiętałem, deputowanymi byli: Wincenty Stala, Józef Krzyżek i Jan Szczytyński. Oni występowali imieniem gminy w sprawach serwitutów, czyli służebności pastwiskowych i lasowych, które wtedy były regulowane z dworem.

Jeszcze bowiem w 20 lat po ustaniu pańszczyzny, to jest, do r. 1863 pastwisko dzikowskie należało do dworu czyli — jak się wtedy mówiło — do państwa dzikowskiego, a chłopci z Dzikowa mieli na obsza-



J. E. Ks. Nunciusz Marmadżi w towarzystwie J. E. ks. biskupa Tymienieckiego i J. E. ks. biskupa Adamskiego błogosławi zebrane tłumy wiernych, przybyłych na „Trzeci Dzień Rekolekcyjny“ do Katowic.

złożone, sklepienia pokryto mozaikami na złotym tle. Kościół ukończono w roku 548-ym i uroczystie poświęcono. Nosi on nazwę kościoła św. Zofii, zbudowano go bowiem na cześć Mądrości Bożej, a mądrość po grecku brzmi „sofia“.

Do tej przedewszystkiem świątyni rwie się dusza każdego z nas. Ale nie zawsze można ją zwiedzać, często jest zamknięta i nawet za wielką opłatą nie można się do niej dostać.

W rekach tureckich.

Kiedy w roku 1453-im Turcy zdobyli Konstantynopol, oblegani przez nich chrześcijanie, przeważnie niewiasty i dzieci, schronili się do ko-

ścioła św. Zofii. Poganie wylamali bramy świątyni i wycieli wszystkich w pień; 3 tysiące trupów tarzało się we krwi po wspaniałych jej posadzkach. Od tego czasu kościół został zamieniony na turecki meczet; przez nienawiść do chrześcijan Turcy nie łatwo pozwalali im zwiedzać go. Z biacem sercem oczekiwaliśmy wiadomości, czy będzie nam wolno zobaczyć ten wspaniały zabytek. Jakż z radością dowiedzieliśmy się, że mamy wstępną wolność. Prosto więc z meczetu Achmeta idziemy do kościoła Aia Sofia, który wydać się stąd niedaleko, bo na drugim końcu placu At-Meidam. Z zewnątrz niewiele widać, gdyż kościół otoczony

jest różnemi budynkami, które go szpecą; widać tylko nad niemi wspaniała, olbrzymią kopułę, która jest największą ze wszystkich w całym Konstantynopolu.

Wewnętrzny wygląd.

Przez jakieś krąganki, korytarze wchodzimy do świątyni. Już sam przedsionek, 10 metrów szeroki a 70 metrów długi, wydaje się ogromną świątynią. Dziewięć drzwi prowadzi do wnętrza. Nad środkowemi zachowała się dotąd brązowa tablica, a na niej Duch Święty, zstępujący na Ewangelię, leżącą na tronie. Przekroczywszy te drzwi, znaleźliśmy się w kościele.

Tu człowiek staje oszołomiony. Co za ogrom, co za piękno przedstawia się naszym oczom! Kościół ma kształt podługznego czworoboku, 76 metrów długiego i 70 szerokiego. Na czterech olbrzymich filarach wznosi się ogromna kopuła, głośnie w świecie; ma ona 33 metry szerokości w przecięciu i 65 metrów wysokości od posadzki; u jej podstawy jest dookoła 40 okien, któremi wpada światło do wnętrza, cała więc zda się wisieć w powietrzu. Wrażenie doprawdy nieopisane!

Zeszczenie.

A jakżeż musiała wyglądać ta świątynia, gdy była jeszcze nieprzeobrażona na meczet! Turcy bowiem, aby zatrzeć charakter chrześcijański, zeszcenili ją w okropny wprost sposób! Wspaniałe obrazy mozaikowe, złote na sklepieniach, zabielił poprostu wapnem, które na szczęście odpada i obrazy stają się powoli widoczne; wyrzucili drogocenne ołtarze, figury, pozacierali złote napisy, aniołkom na twarzach po-

rze pastwiska tylko serwitut czyli służebność, mianowicie prawo paszy i drzewa rosnące na pastwisku, jak jęczmień, olszki, topole nadwiślańskie. sosny stanowiły wyłączną własność hrabiego i chłopom nie wolno było ich ścinać. Na pastwisku mogło się paść także bydło dworskie.

Drzewo opałowe i budowlane brali chłopcy w tym czasie z rozległych lasów w Deby i Żupawie, należących do dóbr dzikowskich. W lasach tych przysługiwała chłopom z Dzikowa, — podobnie jak chłopom z innych wsi, należących do państwa dzikowskiego — służebność, to jest prawo do poboru drzewa na opał i budowę. Do poboru drzewa opałowego uprawnieni byli wszyscy: kmiecie, zagrodnicy, komornicy do poboru drzewa budowlanego tylko kmiecie i zagrodnicy.

Dopiero w kilkanaście lat po ustanowieniu pańszczyzny regulowane były sprawy służebności pastwiskowych

i lasowych, mianowicie dwór odstępował gminom za prawo poboru paszy i drzewa, pewien obszar pastwiska i lasu na własność. Chłopi jednak w owych czasach i ich pełnomocnicy nie byli w tych sprawach należycie uświadomieni, nie umieli ich dopilnować i przeprowadzić z korzyścią dla siebie i gmin.

Kiedy komisja rządowa prowadziła obliczenia, ile jest koni, bydła rogatego, trzody chlewnej w gminie, starali się podawać za ledwie część tego, co mieli, resztę chowali w domu, wyganiali w krzaki, bo się obawiali, że skoro przedstawią wszystko do obliczenia i większy dostatek, to rząd nałoży na nich większe podatki czy inne ciężary, albo będzie więcej zabierał w razie wojny dla wojska, byli też przekonani, że gmina dostanie mniej pastwiska na własność, skoro się okaże, że gospodarze dobrze się mają i są zamożni. Tymczasem przeciwnie, należało wykazać prawdziwy stan inwentarza

żywego, bo — jak się później okazało — obszar pastwiska przydzielany był stosownie do wykazanej liczby tego inwentarza.

Kiedy znowu regulowana była sprawa służebności lasowej i komisja rządowa sporządzała opisy i pomiary typowych budynków mieszkalnych i gospodarskich, starali się pokazać zabudowania najmniejsze i najlichsze, bo mówili, że jakby komisja stwierdziła, że gospodarze są bogaci i mają zabudowania dobre i duże, to orzeknie, że nie trza im dużo lasu, i mniej lasu dostaną na własność. Tymczasem właśnie obszar lasu przydzielany był na własność stosownie do rzeczywistej, stwierdzonej potrzeby uprawnionych do poboru drzewa.

Później tego żałowali, skoro się przekonali, że źle zrobili, że mało bydła podawali i najskromniejsze budynki pokazywali, bo gmina otrzymała mniej pastwiska i lasu.

d. e. n.

przybijali dziwaczne gwiazdy, na ścianach rozwiesili szkaradne blaszane tarcze z tureckimi napisami z koranu; słowem zeszpecili kościół, jak potrafią tylko Turcy; mimo to świątynia wygląda tak pięknie, że zaliczyć ją trzeba do cudów świata. Obok prezbiterjum pokazują zamurowane drzwi w ścianie. Podanie głosi, że gdy Turcy wtargnęli do tego kościoła, pewien kapłan odprawiał Mszę św. Aby nie narazić Najśw. Sakramentu na zbezczeszczenie, zabrał hostję i kielich

z ołtarza i wszedł do wspomnianych drzwi, które się same zamurowały. Opowiadają, że kiedyś, gdy znowu chrześcijanie wrócą w posiadanie tej świątyni, otworzą się te drzwi i wyj-

dzie z nich ów kapłan, aby dokończyć rozpoczętej przed wiekami Mszy świętej. Pomodliliśmy się tu gorąco, aby jaknajprędzej nadeszła ta chwila. d. e. n. Ks. St. Marchewka.

Wojna domowa w Brazylii.

Charakter rewolucji południowo-amerykańskich.

Czytelnicy pism przyzwyczaili się już oddawna do wiadomości o politycznych przewrotach i rewolucyjnych ruchach w Środkowej i Południowej Ameryce. Widocznie gorąca

krw krew hiszpańskich i portugalskich przodków z domieszką krwi indiańskiej, usposabia południowych Amerykanów do ustawicznych wybuchów i to z byle powodu. Na szczęście, te południowo - amerykańskie rewolucje przeważnie mają przebieg



Algier, stolica i główne miasto z przystanią okrętów w krainie Algierji, w północnej Afryce, na południowym brzegu morza Śródziemnego. U dołu widać łódzie, stojące w kącie przystani. Dalej piętrzą się wysokie kamienice, a za nimi góry. W Algierji mieszka około 400-tu tysięcy Europejczyków, resztę ludności stanowią Arabowie i Berberowie, zwani także Kabylami. Berberowie są najdawniejszymi mieszkańcami tej ziemi; wyznają oni, podobnie jak Arabowie, wiarę muzułmańską czyli mahometańską. W roku 1930-ym Francuzi obchodzili stoletnią rocznicę zdobycia Algieru. (Patrz odcinek „Wśród sierot arabskich“).

X. W. Kneblewski.

Wśród sierot arabskich

Na ulicach, przeważnie już europejskich, widzi się zwyczaję i ubiory. W polach i na plantacjach pracują maszyny. Postęp rolny. Pracują wszyscy. Słychać wszędzie język francuski.

Było ich tutaj nie tak dawno w obu wioskach około 600 osób. Wychodźstwo jednak do miast, wojna światowa, w której spora z nich część stanęła w szeregach francuskich, przerzedziła ich znacznie. Liczą oni prawie 20 poległych. Kilku awansowało i zostali we Francji albo też są w Legji kolonialnej. Inni poženili się z Francuzkami i opuścili swą skromną kolebkę i poszli w szerszy świat.

Parafę obsługuje siedmiu Ojców Białych, zajmujących się jednocześnie kształceniem chłopców i prowadzeniem kultury rolnej. Dziewczynkami opiekują się Siostry Białe,

które nie tylko uczą, ale i opiekują się niemowlętami, których matki pracują w ogrodach i na polach.

Jest tu nawet szpitalik, służący i dla mahometan, którzy nazywają go Domem Bożym „Bit Billach“.

„Dzieci kardynała“ cieszą się uznaniem nawet wśród mahometan za swą uczciwość i dobre serce.

Praca ta nie podobała się rządowi przeciwereligijnym. Zazdrość i zawziętość zaczęły kopać doły i dolki pod dziełem kardynała Laviżeri i doprowadziły do tego, że odmówiono mu rocznej zapomogi w sumie 90 tysięcy franków, w roku 1875-ym. Mimo to kardynał nie opuścił swoich dzieci. Rad był je widzieć często u siebie. Był to dla niego żywioł, którego radość i jemu osładzała przykre chwile wyczuwanych przezeń niegodziwości i niewdzięczności ludzkich, jakie mu okazywała jego urzędowa ojczyzna.

W drodze do Małpich Strumieni.

Jedno z podróźniczych przedsię-

biorstw pragnie mi zrobić przyjemność i zawieść samochodem poprzez Blidę w Algierze do słynnych wawozów Sziffy i „Ruisso de sež“. Nie trzeba mi tego dwa razy mówić. Go-tów jestem w takich wypadkach znaleźć się nawet we Lwiej Jamie. Ciekawia mnie małpizony, żyjące nie w zwierzyńcu, ale na wolności.

Jedziemy. Prowadzi nas cały czas asfalt¹⁾. Droga, jak marzenie. Wiedzie poprzez niziną Mitidżę, ongiś, przed francuskim zaborem i w jego początkach, miejscowość malaryczną. Dawniej febra wytrącała co roku blisko czwartą część jej mieszkańców tak, że powstało francuskie powiedzenie: „miasta umarłych szybciej się zaludniały od miast żyjących“. Dzisiaj winnice, dobrobyt, świadczące o sile wytrwania kilku pokoleń francuskich kolonistów. Gruntu, który w roku 1914-ym kosztował dwa tysiące franków, dzisiaj nie kupi za 30 tysięcy franków

¹⁾ droga wylana ziemną smołą.

dość łagodny, a nieraz wprost zabawny, teatralny. „Walczące“ wojska rządowe i powstańcze starają się unikać starć; w „wielkich“ bitwach bywa tylko rannych i zabitych kilka koni. Obecnie dochodzą wieści o wojnie domowej w Brazylii, która jest krajem o olbrzymim obszarze i zajmuje bowiem 8 milionów, 361 tysięcy 350 kwadratowych kilometrów przestrzeni, ale jest słabo jeszcze zaludniona, liczy bowiem zaledwie około 20-tu milionów obywateli.

Historia Brazylii i jej wewnętrzny ustrój.

Brazylja, odkryta w 1500-ym roku przez Portugalczyka Piotra Alwaraza Kabrola, była niegdyś kolonią Portugalji, potem jakiś czas odrębnym cesarstwem, wreszcie od 1889-go roku jest rzecząpospolitą związkową. Do związku należy 20 stanów czyli krajów, rządzących się u siebie w domu samodzielnie, niektóre zaś ważniejsze sprawy należą do rządu związkowego. Ustrój wewnętrzny Brazylii jest wzorowany do pewnego stopnia na ustroju Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. Prezydenci Brazylii mają szeroką władzę, lecz, niestety, często jej nadużywają na korzyść otaczających ich ludzi, pochodzących z tego samego stanu, z którego wywodzi się sam prezydent.

Sposób wybierania prezydenta.

W Brazylii utarł się zwyczaj, że prezydenci wybierani są kolejno z dwóch najwpływow szczych stanów: San Paulo i Minas Geraes. Gospodarzący stany te górują nad innymi krajami Brazylii, przyczem charakter ich jest różny. San Paulo posiada

dość rozwinięty przemysł oraz uprawia obszary kawy, Minas Geraes natomiast hoduje bydło. Jeżeli prezydentem Brazylii jest obywatel z San Paulo, popiera on wszelkimi siłami interesy swego Stanu i wtedy obywatele Minas Geraes słusznie narzekają na ciężkie czasy, gdyż ich interesy są zaniedbywane.

Trwa tak lat cztery, aż nastąpi wybór nowego prezydenta z Minas Geraes i wówczas karta się odwraca, a skarżą się już obywatele San Paulo.

Walka o naczelne stanowisko.

Przed kilku laty prezydentem był p. Waszyngton Luiz z San Paulo. Był to człowiek bardzo dbały o sprawy swych najbliższych rodaków. Nadużywał władzy w sposób oburzający i niczem się bowiem nie krępował. Obywatele z Minas Geraes pocieszali się, że po 4-ach latach urzędowania p. Luiza wreszcie to wszystko skończy się, że będą mieli „swego“ prezydenta. Tymczasem p. Luiz postarał się o wybór swego, rodaka z San Paulo p. Juljusza Prestesa, wbrew wszelkim zwyczajom, chociaż w zgodzie z prawem pisanem. Gdy się to stało, cierpliwość mieszkańców Minas Geraes doszła do swych granic. Zawrzało wśród nich, wybuchło krwawe powstanie, poparte przez inne stany, jak Ryjo Grande do Sul i Parahyba. P. Prestes został obalony, nie zdążywszy nawet przystąpić do urzędowania. Prezydentem został p. Getulij Vargas, wspólny kandydat stanów Minas Geraes, Ryjo Grande, i do Sul, do dziś dnia sprawujący władzę.

Tło obecnej wojny domowej.

Rządy p. Wargasa nie okazały

się jednak szczęśliwe. Brazylja nie uniknęła oczywiście przesilenia gospodarczego. Kawa, bogactwo San Paulo, spadła w cenie, doszło do palenia i topienia w morzu olbrzymich jej ilości, aby podnieść cenę tego płodu. Ludność Brazylii nie chce zrozumieć skutków kryzysu, lecz oskarża o wszystko zło p. Wargasa, twierdząc, iż jest nieudolnym prezydentem. Vargas zresztą naobiecował wszystkim co niemiara, miał na prawić konstytucję, ograniczyć władzę prezydenta republiki, uzdrowić podatki i banki, lecz z tego wszystkiego nic nie dotrzymał. Nawet jego własny kraj, San Paulo, wystąpił przeciwko niemu.

Na tem tle wybuchła w Brazylii wojna domowa, którą prowadzą z rządem i kraje północne, również nekane przez kryzys i niechętnie Wargasowi.

Z doniesień telegraficznych trudno wysnuć coś pewnego; rząd utrzymuje, że odnosi zwycięstwa nad powstańcami, powstańcy zaś twierdzą, że góruje ich oręż. To pewna, że p. Vargas nie chce ustąpić i broni się jak może, chociaż ma trudności z wojskiem nawet we własnej stolicy Ryjo de Żaneiro.

Polscy wychodźcy.

Nas o tyle obchodzą te sprawy, że w stanach południowych, zwłaszcza w Paranie mieszkają nasi wychodźcy polscy w pokażnej ilości 200-tu tysięcy osób. Są to spokojni rolnicy, ale wypadki muszą się i na nich odbijać, nie mówiąc już o tem, że są i oni poważnie dotknięci przez kryzys gospodarczy.

L. R-ski.

hektar.

Wina Algerji, wyciśnięte ze złotych i granatowych gron, pysznących się swoją wielkością i niezwykłym smakiem, zapachem i pożywnością, idą śmiało w zawody z współzawodnictwem tego wysoko, tłoczonego w Porto, Alikante i Marsala (Hiszpanja).

Przejeżdżamy Bufarik, otoczony przepychem ogrodów, pełnych pomarańczy i mandarynek. Dusi nas zapach tak obficie rosnącego tu kwiecia geranji.

W dali błękitnieją nam góry. Dojeżdżamy do Blidy. Ludność zwie ją Urida, małą różą. Zasłużyła ona na to powabne miano. Stajemy na miejskim rynku. W jego śródeczku olbrzymia palma, pokrywająca swe mi łodygami kiosk, w którym gra orkiestra. Ulice wysadzone mandarynką. Rzucił się jej owoc, jakby na Bożych Drzewkach. Wszędzie kwiaty i palmy.

Mieszkaniec Blidy to biedny go-

ral. Żyje pierwotnie. Przywykł do lepiank, które mu już nieraz niszczyły rozmaite katastrofy naturalne, jak burze i wichry, oraz ludzkie, jak bratnie walki. Są tu domki, jakby zabawki. Otacza je murek, z pnącym się po nim powojem, a w jego wnętrzu dziedzińczyk maleńki z oleandrami i agawami. W jednym z nich jakaś francuska prowadzi szkołę dla dziewczątek arabskich, które jednocześnie uczą się wyrobów artystycznych. Starsza arabka dozoruje dzieciarnię, upędzając się z nią z różgą w rękę po skromnych pokoikach. I tutaj widać zachowujące się zasadę: „różeczką dziatki każe bić Duch Boży“.

W reszcie miasteczka ruch. Uliczki pełne zgietku. Wszyscy czemś kupczą i ciągle zapijają kawę. Punktem środkowym jednak jest lasek oliwny z Kubbą, to jest kopulastą kapliczką świętego marabuta²⁾, Si-

²⁾ mahometański pustelnik, wiodący życie umartwione.

di Jakuba, osnutą legendami i cudownościami. Miał on tu popasać, kiedy wędrował z pielgrzymką do Mekki. A kiedy wyszedł, na miejscu, gdzie pozatykał żerdzie swego szalasu i kołki, do których były przywiązane jego bydłeta, wyrosły drzewa oliwne, dziś za święty gaj czczone.

Uciekamy z Blidy w wąwozy. Droga idzie cudną serpentyną. Tu i owdzie rzucają nam się w oczy zgrabne wille i pensjonaty francuskie.

Mostek, przerzucony przez rzekę El ued Kebir. Ale gdzie jej wody? Uciekły czy wyschły? Wypilo je słońce. Zostało z niej tylko suche dno, pokryte chwastami. Ale przejdźmy tu podczas dżdżystej pogody. Kebir staje się żywiołem, pędzącym z wściekłością. Wszystko co spotka łamie, niszczy i rozwała choćby całe góry, o ile mu staną na przeszkodzie.

d. c. n.

Sprawa Mandżurji.

Wysłanie komisji na Daleki Wschód.

Związek Narodów w Genewie, zmuszony do załatwienia zatargu Japonji z Chinami o Mandżurję, chcąc odwlec sprawę do jesieni, wysłał na Daleki Wschód komisję w celu zbadania wszystkich szczegółów. Komisja ta z lordem Lyttonem na czele zwiedziła Mandżurję i obecnie jest w drodze powrotnej do Europy. Wiezie ona obszerne sprawozdanie, które przedłoży Radzie Związku Narodów na obecnym wrześnieim posiedzeniu.

Wiadomo już, że sprawozdanie komisji jest dla Japonczyków bardzo niepomyślne. Stwierdza ona, że zamachy, które wywołały zbrojne wystąpienie Japonji, są tylko bajeczką i że Japonja jest winowajczynią całej awantury wojennej.

Z tego powodu mówią o wycofaniu się Japonji ze Związku Narodów, gdyż Japonczycy nie chcą słuchać niczych upomnień i dbają tylko o swój własny interes. Utworzyli oni z Mandżurji oderwaną od Chin, rzekomo niepodległe państwo, z którym zawarli szereg umów. Umowy te sprowadzają niepodległość Mandżurji do pozorów, w istocie zaś panami i rządcami będą tam tylko Japonczycy.

Zabiegi japońskie o uznanie Mandżurji.

Związek Narodów nie ma możliwości przeciwdziałania Japonji i obrony Chin, przylet nikomu nie spieszy się z maczaniem palców w tak dalekich sprawach.

Japonja obawia się jednak, aby państwa zainteresowane, a więc Rosja Sowiecka i Stany Zjednoczone Północnej Ameryki nie uciekły się do różnych środków celem sprowadzenia japońskich zwycięstw do zera, lub znacznego osłabienia ich skutków, jak to było w 1894-ym roku, po wojnie japońsko-chińskiej, gdy zarobiły na tem Rosja, Anglja i Niemcy....

Dziś, co prawda, warunki dla Japonji są bardziej sprzyjające, Rosji trudno porozumieć się ze Stanami Zjednoczonymi. Z powodów zasadniczej natury, Ameryka wogóle nie chce gadać z Moskwą. Zresztą chodzą pogłoski, że Japonja cichaczem już się porozumiała z Rosją, która obawia się wpłatać w awanturę wojenną, gdyż znaczyłoby to koniec bolszewizmu. Co do Ameryki, to Japonja wysłała teraz do Stanów Zje-



Hołd żołnierzom japońskim, poległym w wojnie z Chinami składa ludność japońska, kłęcząc po bokach ulicy. Środkiem idzie na czele orszaku japoński minister spraw wojskowych, Araki.

dnoczonych poselstwo, które ma przeprowadzić rokowania w sprawie Mandżurji i dojść z Amerykanami do porozumienia za cenę ustępstw dla handlu amerykańskiego.

Jeżeli pogłoski te sprawdzą się i wysłannikom japońskim uda się przekonać Amerykanów, losy Mandżu-

rji można będzie uważać na długo za przesądzone, nikt bowiem nie zechce bronić sprawy Chin przeciw Japonji, choć wszyscy uważają, że Chińczycy mają słuszość. Związek Narodów zaś, stać tylko na papierowe gromy i na wysyłanie komisji...

R. L.

Wiadomości z Kraju.

WARSZAWA.

Wstrząsająca śmierć porucznika Żwirki.

Zwycięzca w locie europejskim, który okrył sławą imię Polski, w niedzielę 11-go b. m. o godz. pół do 9-ej rano zginął smutną śmiercią.

Porucznik Żwirko wyleciał z Warszawy o godz. 6-ej na loty wspólzawodnicze do Pragi Czeskiej. W drodze nad Śląskiem Cieszyńskim, w miejscowości Cierliczka, w odległości 14 kilometrów od Cieszyna, po stronie czeskiej samolot podczas burzy, szalejącej nad Cieszynem, dostał się w korkociąg i na górach Kościelewskich runął na ziemię, a uderzając o drzewo, rozbił się doszczętnie.

Porucznik Żwirko i jego towarzyszy inż. Stanisław Wigura, budowniczy zwycięskiego samolotu RWD 6. ponieśli śmierć na miejscu.

Zmiany w rządzie.

Dnia 5-go b. m. minister skarbu Jan Piłsudski oraz minister kolei Alfons Kin złożyli na ręce Prezyden-

ta Rzeczypospolitej prośbę o zwolnienie z zajmowanych urzędów.

Ministrem skarbu został mianowany dotychczasowy zastępca profesor Zawadzki, kierownikiem zaś ministerstwa kolei — inżynier Michał Butkiewicz, prezes radomskiej dyrekcji kolejowej.

Dotychczasowy minister p. Jan Piłsudski został zastępcą prezesa Banku Polskiego, p. Kin zaś powraca na dawne stanowisko dyrektora tramwajów warszawskich.

Przesunięcia na stanowiskach ministrów nie oznaczają jakiegokolwiek zmiany w ogólnej polityce rządu, lecz są tylko zwykłą zmianą osób.

Objęcie stanowiska ministerstwa skarbu przez p. Zawadzkiego powinno być korzystne, gdyż dał on się poznać jako znawca spraw gospodarczych i skarbowych. Nowy minister skarbu jest podobno przeciwnikiem upaństwowienia przemysłu i uzależniania go od rządu oraz tworzenia wielkich związków przemysłowych, tak zwanych „karteli“, któ-

re starają się utrzymać wysokie ceny na wszelkie swe wytwory.

Minister Kin, jak podają pisma, został zmuszony do ustąpienia z powodu nieudolnego zawarcia umowy z francuskim towarzystwem kolejowym w sprawie budowy linii kolejowej, łączącej Górny Śląsk z portem w Gdyni. Towarzystwo to, jak wiadomo, na podstawie niejasnej umowy mogło nie udzielić drugiej raty pożyczki, co spowodowało opóźnienie w wykończeniu wspomnianej kolei.

Kostek-Biernacki wraca do Brześcia.

Wojewoda poleski p. Krahelski zostaje przeniesiony na emeryturę, na jego zaś miejsceznaczony został obecny wojewoda nowogrodzki Wacław Kostek-Biernacki, były komendant wojskowego więzienia w Brześciu, osławiony z czasów trzymania w nim posłów przeciwrządowych przed ostatnimi wyborami do sejmiku. Siedzibą województwa poleskiego jest właśnie miasto Brześć nad Bugiem.

Województwo nowogrodzkie obejmuje były kurator okręgu szkolnego we Lwowie p. Stefan Świdorski.

Przyjazd naczelnika sztabu wojsk amerykańskich.

Dnia 7-go b. m. przybył do Warszawy naczelnik sztabu czyli zarządcy wojsk amerykańskich p. Mak Artur. Na stacji kolejowej powitał go naczelnik głównego sztabu wojsk polskich, generał Gąsiorowski. Wieczorem nastąpił odjazd gościa na miedzydywizyjne ćwiczenia wojskowe na Wołyniu, poczem powraca on do Warszawy, gdzie przyjmowany będzie przez najwyższe władze wojskowe.

Rewizje osobiste przy ściąganiu podatków.

Dnia 1-go października b. r. wchodzi w życie nowe przepisy, dotyczące ściągania podatków. Według tych przepisów, celem wydobycia zaległości, dozwolona jest nawet osobista rewizja u dłużników.

Jest to rozporządzenie bardzo przykre, gdyż niejednokrotnie może pozbawić dłużnika ostatniego grosza i środków na kupienie pożywienia dla siebie, żony i dzieci.

Możliwość obniżenia cen cukru, węgla, żelaza i niektórych przedmiotów monopolowych.

Miedzy przedstawicielami związku cukrowniczego a rządu toczą się rokowania w sprawie obniżenia cen cukru o 20 procent. Sto kilogramów cukru kosztowałoby odtąd 84 zł. 50 gr., zamiast dotychczasowej ceny 104 zł. 50 gr.

Mówią też o obniżeniu cen węgla, żelaza oraz niektórych wyrobów monopolowych. Nastąpiłoby to jednak nie wcześniej, jak w październiku.



Porucznik Żwirko po zwycięskim powrocie z lotu europejskiego wita się ze swym synkiem. W dniu 11 września zginął on tragiczną śmiercią pod Cieszyńem, osierocając młodą żonę i małego jedynego synka.

Wzrost wywozu żyta.

W ostatnich czasach daje się zauważyć wzrost wywozu polskiego żyta zagranicę. Głównym odbiorcą jest obecnie Danja, w mniejszym zaś stopniu Finlandja i Belgja. Ceny wywozowego polskiego żyta wzrosły o 50 do 75 groszy na metrycznym centnarze.

Stan urodzajów w Polsce i zagranicą.

Główny Urząd Obliczeniowy podaje przybliżone liczby zbiorów 5-ciu głównych ziemiopłodów w Polsce.

Zbiór pszenicy wynosi przeszło 15 milionów korcy, żyta 64, jęczmień 15, owsa 23, ziemniaków zaś 305 milionów korcy.

Obliczenia te jednak nie są ścisłe. W stosunku do ubiegłego roku, zbiory pszenicy zmniejszyły się o 33 procent, zbiory zaś żyta zwiększyły się o 12 i pół procent, jęczmień — o 4 procent, owsa — o 3 procent, ziemniaków zaś — o półtora procent.

Straty w zbiorach pszenicy z powodu klęski rdzy wynoszą od 40 do 51 procent, zależnie od okolicy.

Zmniejszyły się urodzaje żyta w województwach: śląskiem, krakow-

skiem i lwowskim, w pozostałych zaś są lepsze, niż w ubiegłym roku.

Na rynkach światowych również daje się odczuwać brak pszenicy z powodu zmniejszenia się zbiorów w różnych krajach. To też ceny jej na amerykańskich giełdach zbożowych poszły znacznie w górę. Na podniesienie cen wpłynęły szczególnie wiadomości z Rosji Sowieckiej o małym sprzecie zbóż, które zostało tam spowodowane przez obsianie mniejszych obszarów i niechęć włościan do sprzątania zbiorów przejeżdżających na pniu.

Zamówienie srebrnej drobniicy w Anglii.

Zakład rządowy do bicia pieniędzy, czyli tak zwana mennica, zmuszony jest w krótkim czasie wypuścić większą ilość drobnych pieniędzy. Ponieważ mennica polska nie może zadośćuczynić potrzebom rynku pieniężnego, ministerstwo skarbu postanowiło zlecić wykonanie srebrnych 10-cio złotych angielskiej mennicy w Londynie.

Zdumiewająca szybkość.

Zaledwie dwa dni minęły od ukazania się nowych srebrnych 10-cio złotych, a już policja poznańska wykryła szajkę fałszerzy, która zdążyła puścić w obieg monety podrobione. W ręce policji wpadły maszyny, zapas fałszywych 10-ciozłotówek oraz sam pomysłów fabrykant Wacław Przybylski.

Przewożenie poczty samochodami osobowymi.

W ministerstwie poczt prowadzone są badania, czy nie dałoby się użyć samochodów osobowych, tak zwanych autobusów, do przewożenia poczty. Projekt odpowiedniego prawa rząd wniesie na najbliższe posiedzenie Sejmu.

WILNO.

Zmiana wyroku o zajęcie studenckie.

Sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrywał w ostatnich dniach szereg spraw, powstałych z powodu znanych zajęć ulicznych między żydami a studentami uniwersytetu oraz o zabójstwo przez żydów w listopadzie ubiegłego roku studenta Polaka Wacławskiego. Głównemu oskarżonemu Wulfowi zmniejszono karę na dwa miesiące więzienia, Dawidowi Halperinowi i Sawiczowi — z półtora roku więzienia na jeden miesiąc aresztu, Załmanowi zaś z 3-letniego więzienia — na 1 miesiąc aresztu.

Przeciwko wyrokowi na Wulfę prokurator wniósł skargę o kasację do Najwyższego Sądu.

BORYSLAW (Wschodnia Małopolska).

Strajk w przemyśle naftowym.

Od kilku tygodni w boryslawskim zagłębiu naftowym trwa zastój o pracę. Robotnicy, zajęci w liczbie 13 tysięcy osób w kopalniach i

rafinerjach czyli oczyszczalniach naftowych, zaprzestali pracy z wyjątkiem 500 robotników. Rokowania, prowadzone między inspektorem pracy a przedstawicielami związku robotników w sprawie zakończenia strajku, dotychczas nie doprowadziły do celu.

GDYNIA.

Zakończenie strajku portowego.

Strajk robotników portowych w Gdyni, trwający od dwóch tygodni, dzięki wstawiennictwu p. wojewody pomorskiego Kirkilisa, komisarza rządu na miasto Gdynię oraz inspektora pracy został zakończony. Robotnicy portowi powrócili do pracy; już w nocy z 4-go na 5-ty września zdołano załadować 9 statków węgla.

GDĄSK.

Nowe roszczenia.

Zaledwie kilka dni minęło od podpisania umowy polsko-gdańskiej, która zdawało się złagodzić i uspokoić ciągłe trwający zatarg.

Z tego powodu zaprzestano ze strony polskiej bojkotu gdańskich towarów. Tymczasem senat gdański wysuwa nowe żądanie, domagając się w dziedzinie celnej ulg w przewozie towarów z Niemiec. Zamierza on podobno żądać nadto zmiany u-



Gdy w Genewie radzą nad „powszechnem rozbrojeniem“ ktoś uzbroił nawet parę uczonych małp.

mowy pocztowej; w ten sposób senat gdański pragnie uchylić uprawnień polskie, do utrzymywania skrzynki poczty polskiej w obrębie Wolnego Miasta, i chce pozostawić je tylko w samym porcie.

Rajchswerą, posiadają jeszcze ukrytą, dobrze wyszkoloną i zaopatrzoną olbrzymią armję. Składa się ona ze Stalowego Helmu, liczącego przeszło z 200 tysięcy żołnierzy i oddziałów „brunatnych koszul“ Hitlera, w liczbie 400-tu tysięcy osób, nie biorąc pod uwagę kilkudziesięciu tysięcy tak zwanego „Szupo“, czyli policji wyszkolonej po wojskowemu. W ten sposób ukryta armja niemiecka, gotowa każdej chwili do wystąpienia, przewyższa swą liczebnością siedmiokrotnie urzędową armję, o której wspomina się tylko na obradach rozbrojeniowych i innych zjazdach międzynarodowych.

Zatopiony okręt „Niobe“ wydobyto.

Żaglowiec szkolny niemieckiej marynarki wojennej „Niobe“, który przed kilku tygodniami zatonął podczas burzy, został wydobyty z dna morskiego i przyholowany do portu w Kilonji.

Zwłoki zatopionych uczniów i oficerów oraz członków załogi, znajdujące się wewnątrz statku, zostały wydobyte. Znalezione ich jednak zaledwie 31. Mimo szczegółowych poszukiwań, reszty zaginionych ciał nie odnaleziono, widocznie pozostały na dnie morza.

FRANCJA.

Poglądy państw na niemieckie żądania.

Żądanie Niemiec zrównania ich zbrojeń wywołało w państwach wielkie poruszenie. Gazety zagraniczne różnie się zapatrują na tę sprawę. Dotychczas jeszcze żadne z państw nie wypowiedziało się ostatecznie, krążą jedynie różne pogłoski i przypuszczenia.

Francuskie pisma podają, że odnośna wiedza rządu francuskiego będzie odnośna. W głównych zarysach jest ona już przygotowana, trzymająca jednak narazie w tajemnicy. O treści tej odpowiedzi powiadomiony został tylko rząd angielski, aby wy-

Wiadomości ze świata.

ROSJA.

Religijny ruch w Sowietach.

Mimo usilnej działalności bezbożniczej w sowieckiej Rosji zaczyna się coś zmieniać i wpływ bezbożników stale traci na znaczeniu. Wiadomości o tem pochodzą z najbardziej miarodajnych źródeł, gdyż z gazet samych bezbożników, którzy wciąż piszą o „zastaszającym rozroście religijnego ogłupienia“ oraz o znikomych wynikach bolszewickiej agitacji. Ostatni numer bezbożnej gazety „Nowe Państwo“ wydawanej w Charkowie również porusza tę sprawę, skarżąc się na zupełny brak zainteresowania oraz działania pośród członków stowarzyszeń bezbożników. Młodzież zawodzi tak że pokładane w niej nadzieje. Istnieje ją co prawda po wsiach we wspólnotach gospodarczych tacy, którzy głośno określają się jako „krzewiciele“ bezbożności, ale są to agitatorzy gołosłowni i bez przekonania, którzy, wykazując swoje przeciwreligijne zasady, pragną przede wszystkim przypodobać się władzom. Ostatni zjazd bezbożników stwierdził, iż ruch bezbożniczy znacznie się zmniejszył, natomiast działalność religijna wciąż wzrasta. „Walczących“ bezbożników określił zjazd jako „śpiących“, którzy w niczem nie dopomagają w krzewieniu zasad bolszewickich.

Ta sama gazeta uskarża się na

działalność duchowieństwa różnych wyznań, których popularność wśród ludności wiejskiej a nawet młodzieży jest bardzo wielka. Młodzi komuniści poczynają uczęszczać do kościołów, pary chcące się pobrać, a wierząc śluby kościelne, a niektóre matki chrzczą swoje niemowlęta.

NIEMCY.

Wielki zjazd wojskowych stowarzyszeń Stalowego Helmu.

Dnia 4-go b. m. pod Berlinem zakończył się zjazd niemieckich stowarzyszeń wojskowych „Stalowego Helmu“. Uczestniczyło przeszło 195 tysięcy stowarzyszonych z 6-u tysiącami sztandarów. Przybyli również wysłannicy z Gdańska (Polska), Zagłębia Saary (Francja) i południowego Tyrolu (Włochy).

Na wzniesieniu zajęli miejsca: naczelny minister Papen, minister wojsk Szlaicher i wielu innych członków rządu Rzeszy i rządu pruskiego, oraz były następca tronu książę Wilhelm z żoną w otoczeniu wielu dawnych cesarskich generałów i książąt z rodziny Hohencolernów. Wygłoszono wiele bojowych przemówień, a następnie odbył się paradny przemarsz oddziałów ze sztandarami przed członkami rządu oraz ćwiczenia wojskowe.

Zjazd „Stalowego Helmu“ pokazuje naocznie światu, jak „biedne, rozbrojone“ Niemcy, poza urzędową 400-tysięczną armją, tak zwaną

raził swe zapatrywanie.

Według dalszych pogłosek, rząd angielski jest jakoby skłonny przyznać Niemcom równouprawnienie w zbrojeniach, lecz pod pewnymi warunkami. Inne znów pogłoski mówią, że Niemcy pomimo równouprawnienia, nie powiększą swych zbrojeń, lecz w zamian za to dawni sojusznicy w wojnie europejskiej, a przede wszystkim Francja, zobowiążą się przeprowadzić pewne zmniejszenie zbrojeń według amerykańskiego planu, podanego przez Huwera. Byłoby to więc ze strony angielskiej bardzo chytne polityczne posunięcie; pobudzając bowiem Niemców do żądań powiększenia zbrojeń, aby potem zaprzeczać im tego, ale równocześnie zmusić Francję do osłabienia swych bojowych sił i w ten sposób osiągnąć dla siebie większe bezpieczeństwo i przewagę nad sąsiadami.

Rząd włoski jak również opinia większości narodu włoskiego skłonne są zezwolić na żądania Niemiec. Czynią zaś to Włosi znowu z innych pobudek; niezadowoleni są bowiem z pokojowej umowy wersalskiej, którą uważają dla siebie za krzywdzącą. Włosi chcieliby uzyskać nowe ziemie czyli kolonie zamorskie dla umieszczenia tam swego nadmiaru ludności; podczas obrad pokojowych w Wersalu nie udało

im się tego wytargować, napierają więc do nowej wojny i chcieliby widzieć w Niemczech swych silnych sprzymierzeńców, którzy również dążą do obalenia umowy wersalskiej i nowych zaborów.

SZWAJCARJA.

Obrady Związku Narodów w Genewie.

Posiedzenie Rady Związku Narodów rozpocznie się dnia 23-go b. m. Ze spraw tyczących się Polski rozpatrywane będą: skarga posła niemieckiego Graobego w sprawie wykonywania ustawy o naprawie roli w Polsce oraz podanie Związku Polaków w Niemczech, dotyczące ucisku mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim.

Dnia 26-go b. m. zbiera się ogólne zebranie Związku Narodów, na którym przeprowadzony będzie wybór trzech niestałych członków Rady.

MANDŻURJA.

Krwawe walki powstańców chińskich z Japończykami.

W Mandżurji dotąd jeszcze nie ma spokoju. W ostatnich czasach powstańcy chińscy skupili znaczne siły i napadli na miasto Mukden. Do walki z napastnikami Japończycy zaciągnęli z okolicy swe wojska oraz żandarmerję i policję.

Wywiązała się zacięta walka, w której brały udziały czołgi i artylerja.

wna i Ludwik marzył o utrzymaniu w swoim domu trzech koron: neapolitańskiej, włoskiej i węgierskiej.

Nie miał syna, ale postanowił, że dziedziczkami tych państw będą jego trzy córki: Katarzyna, Marja i Jadwiga. Atoli żona jego Elżbieta Bośniaczka nie wierzyła, aby się to dało z łatwością wykonać.

Matka Ludwika, Elżbieta.

— Polacy obiecali uznać twoim następcą syna — mówiła. — Wątpliwem jest, czy zgodzą się na córkę. Nie smakują im widać rządy kobiece, bo słyszymy przecież, że nie są wcale zadowoleni ze sprawowania władzy w Polsce przez matkę twoją Elżbietę.

— To prawda — rzekł Ludwik, — a jednak matka moja posiada rozum niepospolity i Węgry dużo zawdzięczają roztropnym jej radom. Ale wiek jej już podeszły....

— Powinniby ją jednak Polacy lubić jako siostrę Łokietkową... Ale jeśli rządy mają iść nie po mieczu, a po kądzieli, to córki Kazimierza lepsze mają prawa od naszych.

Ludwik machnął ręką.

— Nie lepsze — rzekł, — bo nikt ich nie popiera. Starsze wyszły za mąż i dawno już kraj opuściły, a Annę, którą panną zastałem, wydałem za hrabiego cyllejskiego²⁾. Dom to ani możny, ani dobrej sławy zażywający. Polacy wprędce o niej zapomną.

²⁾ Hrabstwo cyllejskie leżało na południu Austrii.
d. e. n.

Ebrem.

Dzieje Polski w obrazkach.

Śmierć ostatniego króla Polski.

Pogrzeb Kazimierza Wielkiego.

Do Polski przyjechał wnet z Węgier król Ludwik i koronował się w Krakowie. Potem zajęto się uroczystym pogrzebem ostatniego z królów Piastów.

Tłumy ludu nietylko z okolic, ale i ze wszystkich stron Polski ścigały do Krakowa, aby pożegnać zwłoki dobroczynnego monarchy, ostatniego z rodu, który przez tyle wieków nad Polską panował!

Ze wszystkich kościołów i klasztorów Krakowa wyruszyły procesje. Słyły cztery czarne wozy, a woźnicy ich i konie również czarnymi kapami byli okryci. Za wozami jechało konno czterdziestu zbrojnych rycerzy, odzianych w purpurowe płaszcze. Za nimi następowało dwunastu jeźdźców, z których każdy miał wymalowany na tarczyc herb innego polskiego księstwa. Na czele tego pochodu jechał rycerz z ogromną chorągwią szkarłatną z białym na niej orłem, herbem Polski. Na końcu orszaku, rycerz w złoto i czerwien ubrany, na królewskim koniu siedzący, wyobrażał osobę zmarłego monarchy. Dalej postępowały tłumy ludu ze świecami w ręku i niesiono

mary królewskie, wspinałem złotogłowiem na kryte, przed którymi szedł podskarbi, rozrzucając ubogim pieniądze, obowiązujące do modlitwy za zmarłego. Tysiące rycerzy śpiewających żałobne pieśni, otaczało trumnę, za którą szedł Ludwik, rodzina królewska i najwyżsi dostojnicy, tak duchowni, jako i świeccy.

Zatrzymywano się w kilku kościołach, składając w nich jałmużnę, poczem orszak wkroczył do katedry na Wawelu, gdzie przy każdym ołtarzu odprawiano mszę żałobną. Tu rycerstwo poczęło łamać nad trumną chorągwie na znak, że umarły był ostatnim ze swego rodu, a wszyscy obecni zanieśli się wielkim płaczem.

Marzenia króla Ludwika węgierskiego.

Jednym z najpotężniejszych monarchów średniowiecznych był Ludwik Wielki, siostrzeniec i następca polskiego Kazimierza. Ojciec jego, nazwiskiem Anżu (Anjou) czyli Andeawieński, pochodził z rodziny królów francuskich i neapolitańskich¹⁾. W Neapolu panowała bezdzietna jego kre-

¹⁾ Królestwo Neapolu obejmowało południowe Włochy.

GOSPODARSTWO. O chwastach.

Tępienie kianianki.

Nie jeden sobie pomyśli lub powie: u mnie kianianki nie będzie, bo ja od żydów nasion nie kupuje. Bardzo dobrze i rozumnie robisz, ale pamiętaj, że nasienie kianianki, podobne do ziarenka maku, jest tak twarde, że nie tylko bydłę, ale nawet ptak nie jest w stanie go strawić. Nie rozsiałeś tej trucizny własną ręką, ale przyleciała na skrzydłach ptaka lub wiatru i zanieczyściła ci pole lub łąkę. Twoim obowiązkiem jest zwracać co rok baczną uwagę, czy nie zauważysz kianianki na polu lub łące; jak zauważysz, wbij w tym miejscu kołek. Nie można jej tępić wczesną wiosną, bo trudno wymiarkować, jak daleko puszczą swoje zdradne nici, po pierwszym zbiorze czy to konieczny lub łąki, zobaczysz dopiero dokładnie jej piekielna robotę. Brony nie pokazuj. Jakbyś bronował, to włosy będziesz sobie wyrывał z rozpaczy; będziesz nie przymierzając podpalaczem własnego dobra. Wymiarkujesz, jakie sze

rokie gniazdo zrobiła kaniańka; poznasz łatwo, bo jakby krew z ziemi tryskała. Płytkiem rowkiem okop to gniazdo, wygrab kaniańkę, wynieś na drogę, obłóż słomą i spal. Miejsce wygrabione przekop na pół sztycha, oblej kwasem siarczanym, albo obłóż słomą i spal. Na kaniańkę jest to jedyny sposób. Jeżeli będziemy czuwać nad naszymi polami i łąkami, choć kaniańka jest piekielną trucizną, nie będzie nam straszna; damy jej łatwo radę.

Niszczenie dzwońca.

Drugim pasorzytem, ogólnie znanym, jest szeleżnik, inaczej zwany dzwońcem. Rzuca się na pola, ale najlepiej smakują mu łąki; jest to szkodnik, rośnie nie wysoko, kwitnie w maju, ma kwiat żółty, torebkowaty; pokarmy czerpie z korzonków sąsiednich roślin. Na oko robi wrażenie samodzielnej rośliny, a to jednak rabuś, jak się rozmnoży, to wszystkie rośliny zamorzy. Walka z nim jest sto sunkowo łatwa, bo jest jednoroczny, odradza się z nasienia. Jeżeli go zauważysz na łące, skoś go jak kwitnie, nie pozwól żeby dojrzał; jak mu przez dwa — trzy lata łeb na kwieciu zetniesz, wyginie. Wartości pastewnej nie ma, a ziarno jest trujące. Są jeszcze i inne, ale mniej rozpowszechnione i nie tak szkodliwe.

Jak najmniej będę wam podawał nazw, bo to nawet trudno człowiekowi zapamiętać. Podzielę chwasty na różne grupy i wykażę jakie robią szkody, następnie podam sposoby walki z nimi.

Najłatwiejsza jest walka z temi chwastami, które się rozmnażają z nasion; wysiekanie, zanim okwitną, wygubi je do szczytu.

Również łatwa jest walka z chwastami łąk wilgotnych; jak odprowadzisz nadmiar wody, same wyginą, bez żadnej pracy z naszej strony. Do nich należą różne kwaśne trawy, sity, wełniaki. Łatwo także wygubić takie chwasty, jak szczawie, skrzypy, mchy. Dodaj wapna, niech z nimi potańcują; jest takie na nie łąkome, jak nieprzymierzając szczupak na kielbisa.

d. c. n.

Ks. Izydor Kowalski.

—)X(—

KRONIKA z życia naszych parafji. JĘDRZEJÓW.

Wspaniałe uroczystości ku czci błogosł. Wincentego Kadłubka.

Naród polski w chwilach ciężkich zawsze szukał pomocy u Boga za przyczyną Matki Bożej i Świętych swoich Patronów. Nic dziwnego, że i w obecnych czasach kryzysu garnie się do Boga i w modlitwie szuka pociechy i ukojenia. Dowodem tego są niezliczone rzesze pielgrzymek, udające się na Jasną Górę i do innych miejsc świętych.

Doroczne uroczystości ku czci bł. Wincentego Kadłubka, którego ciało spoczywa w kościele pocysterskim w Jędrzejowie,



Olbrzym i karzeł, dwaj szwagrowie, Holendrzy, otworzyli sklep z cygarami w mieście Amsterdamie. Ów olbrzym, nazwiskiem Albert, jest bodaj najwyższym człowiekiem na świecie, liczy 2 metry 69 centymetrów wysokości. Szwagierek jego siedzi na stole ma on 95 centymetrów wysokości. Obok stoi dla porównania człowiek średniego wzrostu.

sprowadziły w bieżącym roku do Jego grobu olbrzymie rzesze pobożnych patników nie tylko z okolic Jędrzejowa, ale i z odleglejszych stron Polski.

Uroczystości trwały przez oktawę od 20 do 28-go sierpnia. W niedzielę 21-go sierpnia liczono około 30 tysięcy uczestników. Uroczystą sumę na wielkim placu kościelnym przy grocie Matki Boskiej odprawił ks. kan. Fr. Sonik, w kościele zaś ks. kan. J. Widlak. Po sumie wyruszyła z kościoła olbrzymia procesja z relikwiami bł. Wincentego Kadłubka, której przewodniczył w pontyfikalnym stroju J. E. ks. Biskup A. Łosiński. Procesja zatrzymała się przy wspaniałej figurze Chrystusa Króla, którą zbudowała Sodalicia Ojców i obywateli z Podkasztorza.

J. E. ks. Biskup dokonał poświęcenia figury, a p. Osieński, prezes Akcji Katolickiej parafji bł. Wincentego, wygłosił piękne przemówienie „O potrzebie łączenia się pod sztandarem Chrystusa Króla“. Na zakończenie nie procesji ks. Biskup udzielił błogosławieństwa relikwiami bł. Wincentego.

Kazania przez całą oktawę głosili Ojcowie Salwatorianie z Trzebini, którzy prowadzili tu wielką misję. Gorące i serdeczne ich przemówienia kruszyły serca ludzkie i prowadziły do pokuty, to też od rana do nocy kilkunastu kapłanów słuchało spowiedzi św. Przeszło 7 tysięcy osób przystąpiło podczas oktawy do Sakramentów św.

Odbyła się też piękna ceremonia przyjęcia 200 dzieci do Krucjaty Eucharystycznej, której dokonał miejscowy proboszcz, ks. prałat St. Marchewka. Na oktawę uroczystości przybył Opat Cystersów ks. T. Magiera ze Szczyrzycy, który celebrował uroczystą sumę. Ostatnie kazanie w oktawę wygłosił miejscowy proboszcz, który dziękował Ojcom Salwatorjanom za ich gorliwą pracę

na misjach, a swoich parafjan zachęcał gorąco do korzystania z nadzwyczajnych łask Bożych i do wytrwałości w dobrem.

Uroczystości wywarły na uczestnikach wielkie wrażenie, wszyscy odchodzili umocnieni w wierze i pokrzepieni na duchu.

Widz.

Sprawność straży pożarnej.

Dnia 29-go sierpnia b. r. w nocy powstał pożar w zabudowaniach kolejarza p. Brodzikowskiego na Podkasztorzu. Mimo alarmu dzwonów kościelnych straż pożarna z miasta, oddalonego stąd zaledwie o kilometr, przybyła dopiero po godzinie, gdy już dom spalił się prawie do szczytu. Szczęście, że noc była spokojna, bez wiatru i że pożar nie rozszerzył się na inne zabudowanie.

Widz.

KROCZYCE (powiat olkuski).

Odbudowa świątyni.

Świątynia i zabudowania kościelne w naszej parafji, zniszczone podczas wojny, dzięki ofiarności parafjan i zabiegom ks. proboszcza Szymkiewicza po kilkoletniej pracy zostały odnowione lub odbudowane. Dokonano następujących robót: pokryta świątynia i plebania blachą cynkową, wewnątrz i zewnątrz kościoła został pomalowany, odbudowano i pomalowano mury cmentarza kościelnego i grzebalnego; ustawiono na przedniej stronie kościoła dużą statuetkę Najsw. Marii Panny z Dzieciątkiem; wybudowano na cmentarzu grzebalnym i ozdobiono kaplicę św. Anny, wykończono organistówkę i wiele innych drobnych rzeczy, które bez opieki poszłyby w ruinę.

Dzisiaj jesteśmy dumni z naszej pięknej świątyni oraz wdzięczni ks. proboszczowi za jego pracę i ofiarność.

Parafjanin.

KALENDARZYK.

Tydzień 39-ty.

- 18 września — niedziela. **Św. Józefa Wyznawcy.** Jako zakonnik w klasztorze iranciszkańskim odznaczał się ubóstwem, pośluszeństwem i cierpliwością. Żył około roku 1663-go.
- 19 września — poniedziałek. **Św. Januarego Biskupa i Męczennika,** patrona Neapolu we Włoszech; jego pośrednictwem Neapol zawiądza wiele razy swe ocalenie przed zalewem roztopioną lawą, toczącą się z ognistej góry Wezuwiusza. W kościele katedralnym w Neapolu przecho-wuje się w złotym naczyniu krew św. Januarego, która kilka razy do roku burzy się, jak wrząca woda. Cud ten powtarza się przeszło 1600 lat.
- 20 września — wtorek. **Św. Eustachego Męczennika.** Żył w 2-im wieku po Chrystusie. Już jako poganin wstąpił się miłosierdziem, dzielnością i miłością ludzi. Cudownie nawrócony ukochoł Chrystusa i dla Niego poniósł męczennicką śmierć.
- 21 września — środa. **Suchy dzień. Św. Mateusza apostoła.** Nazwany jest w Ewangelji celnikiem, pobierał bowiem przed swym nawróceniem cło dla Rzymian pod panowaniem których znajdowała się wówczas Palestyna. Napisał jedną z 4-ech Ewangelji św.
- 22 września — czwartek. **Św. Tomasza z Wilanowa, Biskupa i Wyznawcy.** Urodził się około r. 1555-go w Hiszpanji, gdzie spędził młodość i ukończył szkołę. Wstąpił do klasztoru Augustjanów i tam dokonał życia. Odznaczał się wielkim miłosierdziem.
- 23 września — piątek. **Suchy dzień. Św. Tekli panny i męczenniczki.** Była r. dem z miasta Ikonjum w Małej Azji. Nawrócona przez św. Pawła, złożyła śluby do-zgonnego dziewictwa. Za niezachwiane trwanie w wierze męczono ją w ogniu, wreszcie rzucono na pożarcie dzikim zwierzętom. Działo się to za czasów panowania cesarza rzymskiego Nerona.
- 24 września — sobota. **Suchy dzień. Naj-**

świętszej Marii Panny od wykupu niewolników. Pod tem wezwaniem został założony zakon około roku 1213-go: rozszerzył się on po całym świecie, gdyż miał przed sobą piękny cel: wykupywanie niewolników z pod jarzma Mahometan.

Słońce — Księżyc

Wschód — Zachód

od 18 do 25 września 1932 roku

Dzień	Słońce		Długość dnia	Księżyc	
	Wschód	Zachód		Wschód	Zachód
18 N.	5.24 r.	5.52 w.	12.28	6.37 w.	9.22 r.
19 P.	5.25 r.	5.50 w.	12.25	6.55 w.	10.36 r.
20 W.	5.27 r.	5.48 w.	12.21	7.19 w.	11.48 r.
21 Ś.	5.28 r.	5.45 w.	12.17	7.51 w.	12.58
22 Cz.	5.30 r.	5.43 w.	12.13	8.38 w.	2. —
23 P.	5.31 r.	5.41 w.	12.10	9.37 w.	2.50
24 S.	5.33 r.	5.39 w.	12.05	10.50 w.	3.29

od 22 czerwca ubyto dnia 4 godziny i 25 m.

—X—

OGŁOSZENIE.

Podaje do publicznej wiadomości, że samochodami ciężarowymi i półciężarowymi wolno przewozić tylko towary (rzeczy) i tylko osoby do pilnowania towaru, na ile zezwala klauzula Urzędu Wojewódzkiego, umieszczona w dowodzie rejestracyjnym.

Przewożenie większej ilości osób do pilnowania towaru lub przewożenia temi samochodami osób jako pasażerów jest niedozwolone.

Niestosujący się do tego zakazu właściciele samochodów ciężarowych i półciężarowych względnie szoferzy jak i pasażerowie, będą karani bardzo surowo w drodze administracyjnej.

Podróże osób samochodami ciężarowymi i półciężarowymi będą bezwzględnie na miejscu stwierdzenia przekroczenia z urzędu przerywane.

Używanie samochodów ciężarowych i półciężarowych do jazdy osobowej stanowi nadto dla podróżujących poważne niebezpieczeństwo, o czym świadczą ostatnie ogólnie znane ciężkie katastrofy z samochodami ciężarowymi i półciężarowymi.

Nożyński Zastępca Starosty.

Szkoła Rolnicza Żeńska SS. Norbertanek

w Imbramowicach,

p. Wolbrom, powiat olkuski, rozpoczyna nowy kurs 11-o miesięczny dnia 15 października b. r. W zakres nauki, oprócz przedmiotów ogólnokształcących wchodzi: teoria i praktyka wszystkich działów gospodarstwa kobiecego, a mianowicie: gotowanie, wypiek, przeroby, hodowla, mleczarstwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, porządki domowe, pranie i prasowanie, szycie, króje i robotki. Nauka bezpłatna. Wpisowe 5 zł. Za utrzymanie w internacie szkolnym 25 zł. miesięcznie.

ARTYSTA MALARZ

Bolesław RUTKOWSKI

WYKONYWA NA ZAMÓWIENIA:

OBRAZY OLTARZOWE i ŚCIENNE DO KOŚCIOŁÓW

oraz restauruje najbardziej zniszczone malowidła na płótnie, drzewie murze, lub metalu

W tej dziedzinie długoletnie doświadczenie.

Specjalnością również: **PORTRETY i OBRAZY STALUGOWE** wszelkiego rodzaju

Częstochowa, ul. Siedmiu Kamienic Nr. 13.

Redaktor: **Ks. S. Dembczyk.**

Wydawca: **Ks. Int. B. Czerkiewicz.**

Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetry w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy.

Wszelkie artykuły są własnością Redakcji, przedruk bez upoważnienia wzbroniony.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 2-45.

Przeboj sezonu na rok 1933.

500 całkowitych stacyj po cenie dotychczas niebywałej!

CAŁA EUROPA NA GŁOŚNIK!

Polecamy wyłącznie w celu rozpowszechnienia naszej firmy wśród licznych rzesz radioamatorów

ZAMIAST ZŁ. 400 TYLKO 148

3 lampowy odbiornik „NON PLUS ULTRA 3” najnowszej udoskonalonej budowy, odbierający wszystkie europejskie stacje na głośnik nadzwyczaj czysto i głośno. Zakres fal od 200 do 2000 metr. **bez wymiennych cewek.** Złożony w eleganckiej nowomodnej skrzynce mahoniowej lub dębowej z pierwszorzędnych części składowych. Obsługa nadzwyczaj łatwa. Do aparatu dodajemy pełny zbiór niezbędnych dodatków, a mianowicie: 2 lampy oszczędnościowe, 1 lampę głośnikową, 1 głośnik talerzowy, odtwarzający wiernie wszelkie dźwięki, 1 akumulator 1 baterię anodową na 100 V i komplet mate-

riału antenowego. Gwarancja pisemna dwuletnia. Pouczenie bezpłatne.

Zaznaczamy, że jest to cena najniższa, wyjątkowa na czas ograniczony, póki zapas starczy. Radzimy zatem skorzystać z tej niebywałej dotychczas okazji. Przy tak bowiem niskiej cenie taki odbiornik winien znaleźć się w każdym domu, szkole, związku i wogóle instytucji publicznej, jako rzecz nadzwyczaj pożyteczna i w obecnej dobie niezbędna.

Zamówienia wysyłamy odwrotnie wyłączone za pobraniem pocztowym po otrzymaniu 20 zł. tytułem zaliczki.

Adresować „Radjofot” Lwów ul. Kołłątaja 8.-137 Telefon Nr. 106-11.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. B. N. Warszawa. Otrzymałmy, dziękujemy.

Ks. S. Klucz. Przesłałmy wyjaśnienie.

P. Fer. Ojcow. Pieniądze otrzymałmy. Należy się jeszcze za miesiąc październik, listopad i grudzień.

DZIAŁ ROZRYWEK.

LAMIGŁÓWKA

nadesłana przez Wincentego Kaletę z Machocic.

1		+	
2		+	
3		+	
4		+	
5		+	
6		+	
7		+	
8		+	
9		+	
10		+	
11		+	
12		+	
13		+	
14		+	
15		+	
16		+	

1. miasto w Saksonii, 2. rzeka przepływająca przez Łomżę, 3. ptak skalny, 4. roślina dostarczająca kaszę, 5. miasto leżące nad Dnieprem, 6. miejscowość sławna z rzezi Suworowa, 7. historyczna miejscowość pod Krakowem, 8. kora drzewa chinowego, 9. utwór żałosny Kochanowskiego, 10. miasto uniwersyteckie w Polsce, 11. Najwięcej znane jezioro w Polsce, 12. imię męskie (z niemieckiego), 13. Nazwa Boga u Mahometan, 14. rodzinne miejsce obeckiego papieża, 15. pokutnik hinduski, 16. nazwa jednej z czterech wysp w wybrzeży Ameryki środkowej, gdzie wystąpił Napoleon wojska Polskie na zgnie.

Krzyżyki zastąpione odpowiedniami literami i czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Rozwiązanie krzyżówki z Nr. 28-go.

1) Węgry, 21) grecy, 22) zęby, 3) lipa, 23) malec, 24) córka, 25) wata, 7) Kowel, 27) nogat, 26) Klemens, 6) orinoko, 29) marsz, 30) Radom, 15) łotr, 11) konik, 28) karły, 14) stal, 31) Azja, 32) iskry, 18) Gobi, 20) grypa.

Dobre rozwiązanie nadesłał Bonifacy Piwowarczyk z Tczycy.